



Co jest ze mną nie tak:

Gry w które gramy



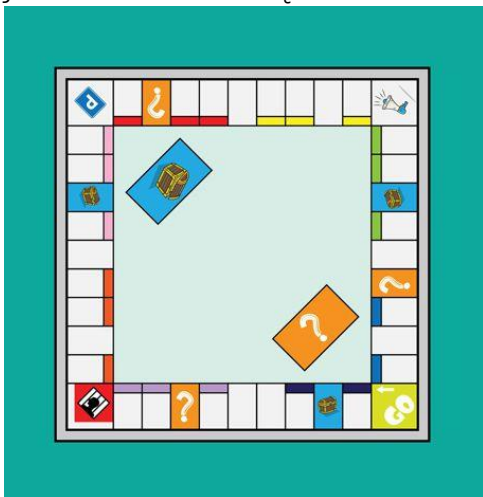
Artykuł Geoffrey'a Hoppe w magazynie Shaumbry luty 2024

Ostatnio nie czuję się najlepiej. Jestem wytrącony z równowagi. Rozkojarzony. Zrobiłem więc to, co Shaumbra robi najlepiej: Wielokrotnie zadawałem sobie pytanie: "Co jest ze mną nie tak?". Gra **WWW** jest łatwa do opanowania i wyczerpująca, by się z niej wydostać. Może zajmować ogromne ilości czasu i energii psychicznej.

Myszę, że Shaumbra powinna wymyślić grę planszową **What's Wrong With Me**, podobną do Monopoly, ale zamiast podróżować po planszy w pogoni za nieruchomościami, dotyczyłaby ona nabywania problemów, fobii i poważnych obaw. Zamiast kwadratu "Idź do więzienia" mielibyśmy pole "Zobacz Adamusa teraz". Wygrywasz grę, gdy bierzesz na siebie problemy innych.

Próbowałem wielu autodiagnoz. To istotna część gry WWWW. Zaczynam od podstaw: Czy coś zjadłem? Może wchłonąłem czyjąś złą energię w sklepie z narzędziami? Może za mało spałem? Och, prawdopodobnie jestem odwodniony. Naprawdę powinienem pić więcej wody. Ale nie wody z kranu, która jest pełna substancji rakotwórczych. Musi to być czysta woda z lodowca o zrównoważonym pH.

Ale podstawy nie wystarczą, gdy gram w WWWW. Umysł chętnie przenosi mnie na kolejny poziom autodiagnozy. Może tracę rozum? W końcu w Komnacie Króla w Wielkiej Piramidzie spędziłem łącznie 20 godzin. Napoleon spędził tam mniej niż godzinę i podobno załamał się psychicznie. Może cierpię na nieuleczalną chorobę lub, co gorsza, chorobę, o której nawet lekarze jeszcze nie wiedzą?

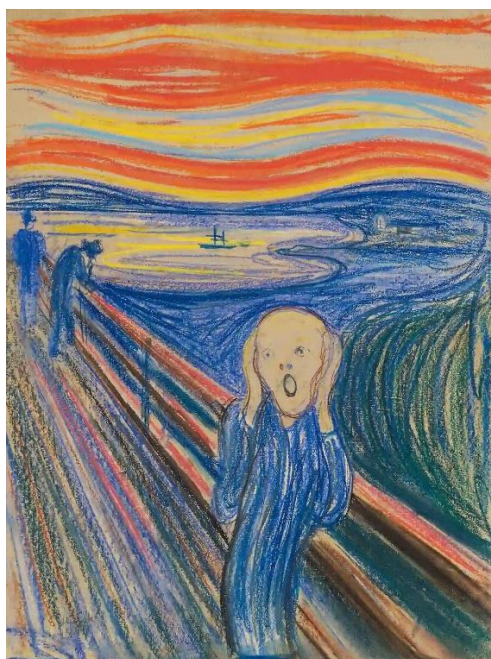
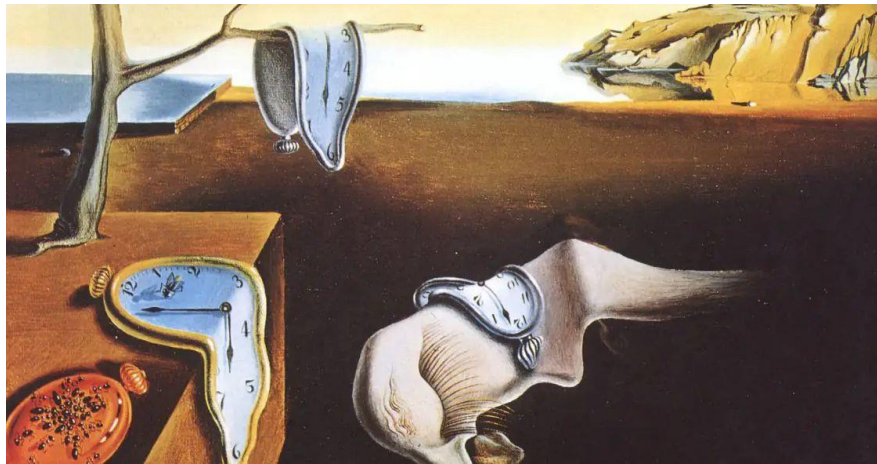


Może jestem na wczesnym etapie dysocjacyjnego zaburzenia tożsamości? Słyszałem, że to częste u czannellerów. Moje ręce są dziś trochę roztrzęsione. Albo wypilem za dużo kawy (no raczej), albo mam chorobę Parkinsona. Często zastanawiam się, jak to jest mieć chorobę nazwaną twoim imieniem? Czy James Parkinson czuł się dobrze z tym, że jego imieniem nazwano chorobę Parkinsona? Zastanawiam się, czy mam zaburzenie Hoppego, rzadki stan, który powoduje, że dana osoba zadaje sobie

nadmierną liczbę niedorzecznych pytań bez uzyskiwania rozsądnych odpowiedzi?

W końcu zdecydowałem, że nadszedł czas na wizytę u lekarza (westchnienie). Nie jestem zwolennikiem chodzenia do lekarza, ale byłem już w takim bagnie, że czułem, że to moje jedyne wyjście. Wielu innych Shaumbra chodzi do tego samego lekarza, czy o tym wiedzą, czy nie: niesławnego dr Agona. **Dr-agon**. Uśmiechnąłem się do siebie, ponieważ rok 2024 jest rokiem smoka. Jakże właściwe. *Jak chore*. Chore... tak jak młodzi ludzie rozumieją chore w dzisiejszych czasach: naprawdę dobre, fajne, imponujące. Jak chora jest nasza młodzież, że mówi "chore", kiedy tak naprawdę jest to fajne? Chore.

Siedziałem w poczekalni dobrego doktora przez co najmniej 30 minut, wpatrując się w dziwaczne obrazy na ścianie. Trwałość pamięci Salvadora Dali, Rozkosze ziemskie Hieronima Boscha i Krzyk Edwarda Munka, żeby wymienić tylko kilka. Tak, te obrazy całkiem dobrze oddawały to, co czułem.



W końcu znikąd odezwał się kobiecy głos: "Panie Hope, lekarz zaraz pana przyjmie". Ludzie zawsze źle wymawiali moje nazwisko, ale podobało mi się brzmienie pana Hope. Otworzyłem drzwi z wyrytym w drewnie symbolem ognistego smoka i znalazłem się w dużym gabinecie doktora. Wystrój przypominał coś ze steampunkowego filmu *Przygody barona Munchausena*. Jak okiem sięgnąć, znajdowały się tam dziwne zegary, wypchane zielone skórzane sofy i krzesła oraz dziwne przedmioty artystyczne z obracającymi się kołami zębatymi.

Dr. Agon stał obok dużego panelu świetlnego zamontowanego na ścianie, otoczony radiami w stylu retro, zwiniętymi antenami i obracającymi się wskaźnikami. "Panie Hope, proszę tutaj." Miał gruby austriacki akcent i nosił długi biały fartuch laboratoryjny na koszuli i krawacie. Nie był do końca przyjaznym facetem; nigdy nie zadał sobie trudu, by na mnie spojrzeć. "Jaki masz dzisiaj problem?"

"Nie czuję się dobrze. Przez ostatnie kilka dni nie jestem sobą. Myślę, że mogę mieć..." Dr. Agon przerwał mi w połowie autodiagnozy i ustawił mnie przed podświetlanym panelem. "Masz, wypij to - powiedział, podając mi dużą szklankę. "Co tu jest?" zapytałem. "Woda. Jesteś odwodniony". Ha! Wiedziałem to od samego początku.

"A teraz stój spokojnie, a ja aktywuję moje urządzenie do wykrywania energii wspomagającej - powiedział zrzędlwym głosem. Doktor nacisnął kilka przycisków i panel ożył kolorami. Wskaźniki dosłownie zaczęły buchać parą. Urządzenia radiowe wydawały statyczne dźwięki. Stałem twarzą do panelu świetlnego i byłem prawie oślepiony przez intensywne, zmieniające się kolory. Moje spodnie zaczęły przylegać do nóg od ładunków elektromagnetycznych, jednocześnie sprawiając, że włosy stanęły mi dęba. Trwało to przez około pięć długich minut, aż Dr. Agon pociągnął za dużą mosiężną dźwignię, powodując, że wszystko zaczęło się wyciszać. Doktor nacisnął kolejny przycisk na swojej dużej konsoli i nagle z drukarki wysunęło się kilkanaście lub więcej arkuszy papieru. Sięgnął po papiery - najwyraźniej moją diagnozę - i usiadł na swoim krześle laboratoryjnym.

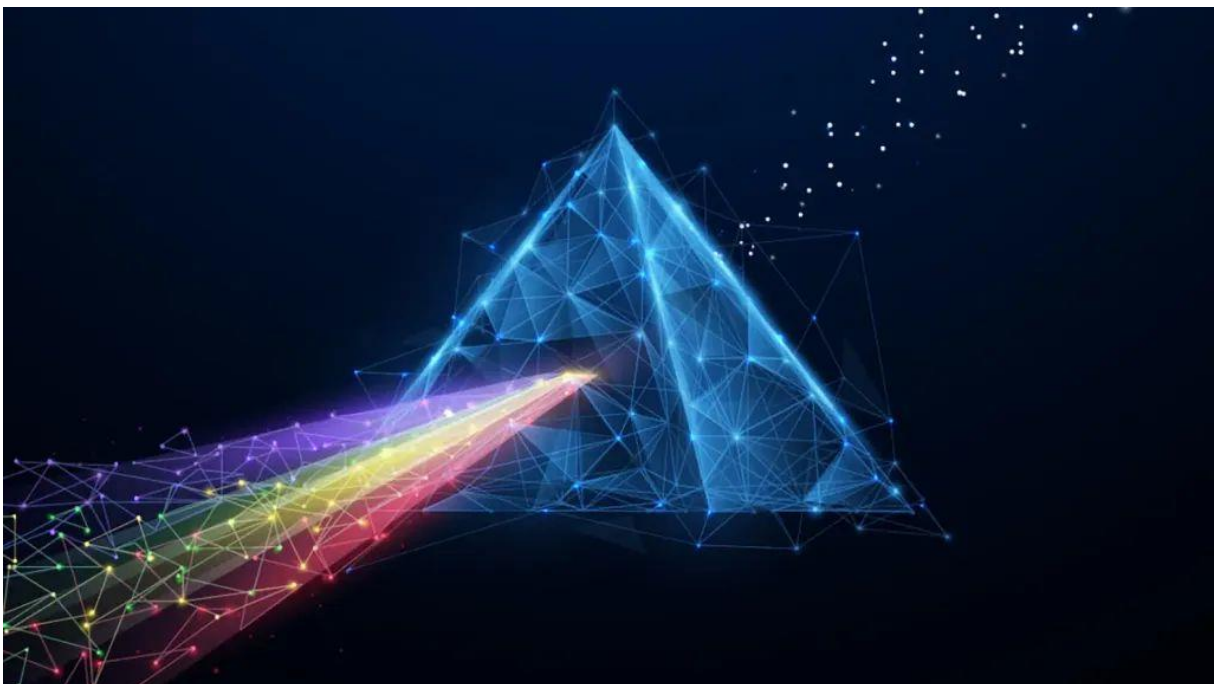
"Hmmm, ummm, humpt" - odezwał się Doktor. Nie podobał mi się ten dźwięk. Założę się, że mam nieuleczalną chorobę. A może mam zaparcia z powodu odwodnienia? Tak czy inaczej, jego chrząknięcia i jęki nie sprawiły, że poczułam się lepiej.

"Czy ostatnio pozwalałeś?" zapytał zdejmując okulary do czytania i spoglądając w końcu na mnie. "Tak, ostatnio bardzo dużo pozwalałem - odpowiedziałem. "Adamus Saint-Germain - jestem pewien, że go znasz - nalega, aby wszyscy Shaumbra pozwalali. Pozwalam każdej nocy przed pójściem spać i za każdym razem, gdy jestem w opałach".

"Czy ostatnio pozwalasz więcej niż zwykle? Jego pytanie brzmiało bardzo oskarżycielsko, jakbym pił nadmierne ilości wina lub za dużo praktykował Aliyah. "Cóż," powiedziałam z poczuciem winy w głosie, "Miałem niesamowicie napięty harmonogram w styczniu. Shoudy, Keahak, Cloud Classes, wywiady, kręcenie nowej audycji – Miłość w wersji 2.0, a potem bardzo intensywne osobiste spotkanie menedżerów. Doprowadziłem się do granic możliwości. Musiałam robić wiele Pozwalania, tylko po to, by pozostać w pozycji stojącej".

Widać było, że doktora nie obchodzi mój napięty harmonogram. Nie zamierzał przepisać mi butelki Po-Mee ani Fuckitall. "Spójrz na te wykresy" - powiedział, uderzając palcami w wykresy. "Wszystko jest tutaj!" Spojrzałem w dół na wiele arkuszy papieru. Były wypełnione symbolami, wzorami i falistymi liniami, ale bez słów. Nie miałem pojęcia, co to oznacza.

"Tutaj - powiedział, niecierpliwie stukając w papier. "To twoja strefa Aerotheon". Myślałam, że powiedział Strefa Eroogeniczna, dopóki nie przypomniałem sobie nowego słowa Adamusa - Aerotheon. Oznacza ono grawitację, która zarówno kurczy się, jak i rozszerza. Wykres pokazywał silne kolorowe linie wpływające do pryzmatu i bardzo słabe, szare linie wypływające z niego. "Czy to coś poważnego, doktorze? Czy przeżyję?"



Dr. Agon usiadł z powrotem na krześle, a na jego mądrej twarzy pojawił się uśmiech. "Mój dobry człowieku, oto twój problem" - powiedział, podświetlając obszar, o którym mowa. "Wpuściłeś ogromną ilość światła do swojej jaźni, ale teraz jest ono uwięzione w tej krystalicznej strukturze twojego ciała/umysłu/ducha". W tym momencie spanikowałem.

Brzmiało to jak historia Adamusa o uwięzieniu w kryształach na 100 000 lat. Nie chciałem utknąć w kryształowym więzieniu, a tym bardziej na prawie wieczność.

Doktor kontynuował. "Tak, tak, dobrze jest przyzwalać na swoje światło, ale musisz też pozwolić mu przepływać przez ciebie. Pozwalasz grawitacji zatrzymać je w sobie. Musi wpływać i musi wypływać. Grawitacja zatrzymuje rzeczy, ale także je rozszerza. O to właśnie chodzi w Aerotheon. Musisz tylko pozwolić drugiej stronie grawitacji pracować dla ciebie. Nie bądź tylko dołem, bądź też górą".

A więc jednak nie zamierzałem umierać. To tyle, jeśli chodzi o autodiagnozę. I tak, miałem zaparcia, ale tylko z własnym światłem. "Więc jak mogę pozwolić mojemu światłu się rozszerzyć?" zapytałem.

"Zrób odwrotne przyzwolenie" - odpowiedział Doc.

"To znaczy, że nie powinienem pozwalać i że powinienem się sprzeciwić?"

"Nie, powinieneś pozwolić swojemu światłu przejść na drugą stronę grawitacji. Pozwoliłeś grawitacji skupić je na sobie, ale teraz musisz pozwolić drugiej stronie grawitacji rozszerzyć twoje światło. W tej chwili wszystko jest w tobie skumulowane, przez co czujesz się ospały i zdezorientowany. Twój ogólny poziom światła jest doskonały, ale teraz musisz się otworzyć. To cud, że wciąż stoisz z tą masą zablokowanego światła".

Doktor napisał kilka notatek na wykresach. Jeden z bazgrołów wyglądał jak uśmiechnięta buźka ☺, ale moje oczy wciąż nie dostosowały się do jasnych świateł panelu.

"Jak mogę pozwolić na to wielokierunkowe przyzwalanie?" zapytałem.

Dr. Agon uniósł jedną brew, patrząc na mnie. "Najwyraźniej masz problemy z przyzwalaniem. Skieruję cię do specjalisty". Nabazgrał kilka notatek na odwrocie swojej wizytówki i wręczył mi ją. Chwilę zajęło mi przyzwyczajenie oczu, ale w końcu udało mi się ją odczytać:

Skierowanie od Dr. Agona do:

Mahatma Koot Hoomi, aka Kuthumi

Ciąg dalszy nastąpi...

Tłumaczenie: Włodek Salwa